

Józef Pałka roztańczył Polonię

Lwiątka parkietu

■ Janusz M. Szlecha

"Pomysł ten dojrzewał we mnie od dawna, i wreszcie udało się. Udało się, bo bardzo tego chciałem i znalazłem osoby, które naprawdę mi pomogły" – stwierdził tuż po zakończeniu turnieju Józef Pałka. W minioną niedzielę 22 października w Polskim Domu Cracovia w Wallington, w stanie New Jersey odbył się I turniej tańca towarzyskiego, w którym uczestniczyło 45 par w wieku od 5 do 17 lat. Prowadził go sam Józef Pałka wraz z Miss Polonia 2000 stanu New Jersey Moniką Michalaszyn.

Prawdziwy turniej

Wszystko odbyło się zgodnie z zasadami obowiązującymi na turniejach tańca towarzyskiego z prawdziwego zdarzenia. Uczestników oceniali profesjonalni sędziowie: Amerykanka Amy Block-Hamilton, znany w środowisku polonijnym nauczyciel i propagator tańca, równocześnie świetny tancerz – Ryszard Grabowski oraz Zbigniew Michalczyk – tancerz z Olsztyna. Pary w momencie rejestracji były kwalifikowane do różnych grup (w sumie organizatorzy stworzyli ich 7), w zależności od stopnia zaawansowania.

Warto w tym miejscu podkreślić, że najstarsze stażem dzieci trenują pod okiem Józefa Pałki i jego córki Marty (właścicieli Joseph's Dance Studio) dopiero od półtora roku – w sekcjach tańca przy parafii św. Kazimierza w Newarku, NJ, przy polskiej szkole w Maspeth, NY oraz na Greenpointie i w Wallington – ale potrafią już naprawdę wiele. Turniej otworzył i zakończył polonez z figurami, odtajniony wspólnie przez wszystkie pary. A po tak zwanej próbie parkietu, rozpoczęły się zmagania turniejowe.

Zabawa z wdziękiem

O tańcu trudno opowiadać, podobnie jak o obrazach – to trzeba po prostu widzieć. Niektóre pary prezentowały się znakomicie: ubrane w stroje, jakich nie powstydzilyby się pary dorosłe (np. 10-latkowie Anita Mazur – Jan Kulesza czy 8-latkowie Magdalena Mazur – Maciej Krajewski), tańczyły ładnie dla oka, z wdziękiem i do tego poprawnie technicznie. Poszczególne grupy, liczące po 6-7 par, sprawdzały się po kolei w tańcach klasycznych (walc wiedeński, walc angielski i quick-step), latynoskich (samba, cha-cha) i nowoczesnych (jive, blues, disco). Była to świetna zabawa, przez dzieci potraktowana na ogół bardzo serio, a licznie zgromadzeni rodzice, dziadkowie czy znajomi (według organizatorów – ok. 400 osób) z uwagą i w napięciu obserwowali zmagania swoich pociech na parkiecie. Nie mniej uważnie czynili to sędziowie. Uśmiechali się do dzieci życzliwie, ale przecież musieli wystawić każdemu swoje cenzurki. I na ogół robili to zgodnie z odczuciami widzów. Nie wszystkie pary przecież – to widać było gołym okiem – tańczyły dobrze i ładnie. Bo w tańcu, oprócz umiejętności czysto technicznych, ważny jest jeszcze wdźwięk i to "coś", co sprawia, że para poru-

sza się po parkiecie lekko, raczej płynnie nad nim niż dotyka stopami.

Zmagania turniejowe urozmaiciły pokazy dwóch dużych grup tanecznych: Pingwinów – dzieci z Wallington, Greenpointu i Maspeth, NY oraz Sikoreczek – 4 i 5-letnich dzieciaków z Maspeth; Józef Pałka prowadził tam sekcję tańca przy polskiej szkole kształcącej im. Jana Pawła II dzięki życzliwości i pomocy dyrektora szkoły Waldemara Rakowicza oraz miejscowego proboszcza. Był to bardzo udany i zabawny przerwany.

A kiedy sędziowie zabrali się do podliczania punktów, czas oczekiwania na wyniki wypełniła dyskoteka. Rodzice z radością patrzyli na rozbawione dzieci. A wraz z dziećmi, niczym księżniczka z bajki, płaśla Miss New Jersey. Monika pokazała, że oprócz urody i umiejętności swobodnego posługiwania się mikrofonem, ma jeszcze inne walory: kocha dzieci i potrafi się z nimi znakomicie bawić. Dzieci biegały wokół niej, tańczyły, rzucały się jej na szyję. A ona jak starsza siostra rozdawała uściski i uśmiechy, i z wdziękiem prowadziła dzieciaki po parkiecie. Mało tego, sama ufundowała dla uczestników turnieju kilka atrakcyjnych nagród.

Laury dla najlepszych

Sędziowie nie mieli większych problemów z wytypowaniem zwycięzców. Tylko w grupie V potrzebna była dogrywka. Dodatkowy taniec zdecydował, że na 3. miejscu uplasowali się Magdalena Michalczyk i Kamil Bąk, a na 4. – Milena Jesionek i Piotr Sowiński.

W poszczególnych grupach (od najmniej do najbardziej zaawansowanej) zwyciężyli: w grupie I – Pamela Huzar i Michał Zaorski, w II – Janina Wnorowski i Ryszard Piższczatowski, w III – Maria Zarzecki i Norbert Jurkiewicz, w IV – Sylwia Mazur i Kamil Woźniak, w grupie V – Krysytyna Szewc i Julian Nowak, w VI – Anna Tomas i Grzegorz Kulesza, a w VII – Anita Mazur i Jan Kulesza. Magda Mazur, siostra Anity, wraz z Maciejem Krajewskim była drugą. Zresztą według zgodnych odczuć wielu widzów, te dwie ostatnie pary prezentowały się chyba najlepiej spośród wszystkich uczestniczących w turnieju.

Na zwycięzców czekały puchary i nagrody. Ale już sam start był sukcesem, dlatego wszyscy uczestnicy otrzymali pamiątkowe dyplomy, puchary oraz upominki. A było ich naprawdę wiele. Dzięki sponsorom, którzy kochają dzieci i taniec. Józef

Pałka przyznał się, że sam chodził od drzwi do drzwi, pukał, prosił i uprosił. W efekcie ceremonia wręczenia dyplomów i nagród bardzo się wydłużyła, ale za to każde dziecko – oprócz wrażeń – wyniosło z turnieju jakąś pamiątkę. Starsi również, gdyż wiele osób wylosowało atrakcyjne nagrody podczas loterii.

Nie sposób wspomnieć o wszystkich sponsorach, ale o trojgu należy. Otóż wiele nagród ufundowali państwo Małgorzata i Jędrzej Grykowie oraz Stanisław Kopeć – młody człowiek, jeszcze bez żony i dzieci, ale za to pobierający lekcje tańca u profesora Pałki.

W ciągu kilku lat pobytu w Stanach Zjednoczonych Józef Pałka, uczeń samego mistrza profesora Wiczyńskiego, przekonał Polonię, że taniec jest naprawdę piękny, warto się z nim zaprzyjaźnić, bo dzięki temu lepiej czujemy się na parkiecie. Teraz czasu mu brakuje, aby zorganizować kursy dla wszystkich chętnych. Dzielnie pomaga mu w tym córka Marta. Na lekcje przychodzą osoby w różnym wieku, pojedynczo i w parach. Pewne małżeństwo stworzyło w Cracovii, że dzięki temu, iż razem uczą się tańczyć, lepiej rozumieją się również w domu.

Ten turniej był w znaczeniu kilkunastu prac profesora Pałki (dzisiaj nikt już nie zwraca się do niego inaczej niż "profesorze"). W jego zorganizowaniu pomogła mu, powstała niedawno spontanicznie, Organizacja Rodzin Tanecznych, skupiająca kilka małżeństw z New Jersey, których dzieci uczą się tańca pod okiem prof. Pałki. Stworzyli ją: Ewa i Sławomir Batorowie, Renata Jurczyk z mężem, Bożena i Grzegorz Krajewscy, Małgorzata i Witold Kuleszowie, Janina i Bogusław Mazurowie oraz Iwona i Zbyszek Podolakowie. Ludzie ci, zupełnie bezinteresownie, pomagali w organizacji turnieju, we wszelkich pracach porządkowych, wreszcie stali się jego sponsorami.

"Za rok, podczas II turnieju, na pewno będzie lepiej, bo unikniemy wielu błędów. A dzięki takim rodzinom doczekamy się niedługo tego, że nasze polskie dzieci będą rywalizować jak równy z równym z Amerykanami" – twierdzi z przekonaniem Józef Pałka. ■



Andrzej Ciecleręga przywiózł z Afryki oryginalną maskę, którą wylosował jeden z uczestników loterii. Wręczył ją szczęśliwcowi wraz z Moniką Michalaszyn.



Wieloletni uczeń profesora Pałki, Józef Pałka, przyznał się, że sam chodził od drzwi do drzwi, pukał, prosił i uprosił. W efekcie ceremonia wręczenia dyplomów i nagród bardzo się wydłużyła, ale za to każde dziecko – oprócz wrażeń – wyniosło z turnieju jakąś pamiątkę.



Najlepsza para turnieju: Anita Mazur i Jan Kulesza



Józef Pałka w swoim żywiole



Tego dnia parkiet naprawdę należał do dzieci